

Chrzest Węgier

Węgrzy przybyli do Europy Środkowej z dalekiej Azji pod koniec wieku IX¹, ale z wiarą chrześcijańską zetknęli się już wcześniej. Pozostające pod władzą państwa chazarskiego oddziały węgierskie w 861 roku wzięły do niewoli przyszłego Apostoła Słowian, Konstantyna Filozofa, który udał się jako poseł z ramienia Bizancjum do Chazarów². Wydarzyła się wówczas rzecz niebywała. Konstantyn tak oczarował swoją wiedzą i elokwencją Madziarów, że ci nie tylko wypuścili go z niewoli, ale także przeprosili³. Gdy dwadzieścia lat później brat Konstantyna, Metody, wyprawił się z Moraw do Bizancjum, również na swojej drodze spotkał Węgrów. Pogański przywódca Madziarów zachował się także bardzo elegancko wobec przybysza, nie tylko nie wsadzając go do więziennych lochów, ale prosząc o modlitwę. Autor legendy o św. Metodym pisał:

Gdy ten przybył nad Dunaj zapragnął z nim się spotkać pewien król węgierski i choć niektórzy przestrzegali go, że nie obejdzie się bez cierpień, on poszedł do niego. A król przyjął go jak godzi się arcybiskupa podejmować ze czcią i radością. I rozmawiał z nim tak, jak godzi się rozmawiać z człowiekiem o tej godności, obejmując

1 Niniejszy artykuł jest poprawionym i opatrzonym przypisami fragmentem jednego z rozdziałów mojej książki: *Początki Węgier*, Poznań 2015.

2 R. Grzesik, *Chrześcijaństwo na Węgrzech w czasach św. Wojciecha i św. Brunona z Kwerfurtu*, [w:] *Święty Brunon. Patron lokalny czy symbol jedności Europy i powszechności Kościoła*, red. A. Kopiczko, Olsztyn 2009, s. 36.

3 *Żywoty Konstantyna i Metodego (obszerne)*, przełożył i przypisami opatrzył T. Lehr-Splawiński, Warszawa 2000, s. 33.

***Dr hab. Stanisław A. Sroka** – historyk, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ostatnio wydał (wraz z Wioletką Zawitkowską) *Itinerarium króla Władysława III 1434–1444*, Warszawa 2017.

go, całując i obdarowując bogatymi podarunkami, wreszcie pożegnał go słowami: Wielebny Ojcze, pamiętaj koniecznie o mnie w swych modłach⁴.

Przełomowe wydarzenia dotyczące chrześcijaństwa na Węgrzech zaszły w połowie X wieku. W 947 roku zjawilo się w Konstantynopolu poselstwo węgierskie, na którego czele stali książęta Bulcsu i Lel. Przyjęli oni w Bizancjum chrzest; w konsekwencji na Węgrzech pojawil się nieznan z imienia biskup grecki wraz kapłanami. Zapewne w wyniku tej akcji misyjnej pewna grupa węgierskiego społeczeństwa przyjęła nową wiarę. Kilka lat później, w 953 roku, ochrzcił się w Bizancjum książę siedmiogrodzki Gyula, który powrócił do Siedmiogrodu wraz z biskupem misyjnym Teofilaktem⁵. Pozycja Kościoła bizantyńskiego na terenach zajętych przez ludy madziarskie była coraz mocniejsza i wydawało się, że Węgry staną się metropolią Kościoła wschodniego. Powstawały greckie klasztory, a do budowy kościołów zatrudniano również greckich architektów. Wszystko uległo jednakże radykalnej zmianie po klęsce Węgrów w bitwie nad rzeką Lech pod Augsburgiem w 955 roku. Przemiany polityczne, jakie wówczas nastąpiły, spowodowały, że książę węgierski Taksony zerwał związki z Bizancjum i zwrócił się w stronę chrześcijaństwa łacińskiego. Materialnym tego dowodem była wysłana do papieża przez Taksonya prośba o przysłanie misjonarza. Jan XII życzliwie odniósł się do tego życzenia i wyekspediował do kraju Madziarów Bułgara Salekkusa i biskupa Zacheusza, którzy mieli się podjąć misji chrystianizacyjnej wśród pogańskich Węgrów. Działo się to na przełomie 962 i 963 roku⁶. Niestety, misjonarze nie dotarli do celu, gdyż zostali zatrzymani na polecenie cesarza Ottona I. Podobne przygody spotkały kolejnego misjonarza, który chciał nawracać pogan mieszkających w Kotlinie Naddunajskiej – Wolfganga, mnicha z opactwa benedyktyńskiego w Einsiedeln⁷. Ledwie wyruszył w drogę, został zawrócony przez biskupa Pasawy Pilgrima. Ówczesnemu władcy węgierskiemu, Gejzie, nie pozostawało nic innego, jak poprosić samego Ottona I o przysłanie misjonarzy. Gdy tak się stało, na ziemie węgierskie przybył biskup misyjny Brunon z Sankt Gallen, który w ciągu krótkiego czasu, jaki spędził wśród Madziarów, osiągnął całkiem spore wyniki. Ochrzcił przede wszystkim samego księcia Gejzę i jego syna Vajka (Bajka), któremu nadano imię Stefan⁸. Misję chrystianizacyjną Brunona starał się propagandowo wykorzystać biskup Pilgrim, który w listach słanych do Benedykta VI w latach 973–974 chwalił się sukcesami misyjnymi i w związku z tym prosił papieża o paliusz. Ponieważ zaś papież nie przystał na jego prośbę, Pilgrim sfalszował odpowiedź Stolicy Apostolskiej, by rzeczony paliusz otrzymać. W tych dosyć dziwnych listach Pilgrima można jednak znaleźć nieco szczegółów o działalności misyjnej Brunona na Węgrzech. Przede wszystkim jest w nich mowa o ochrzczeniu pięciu tysięcy „szlachetnie urodzonych” Węgrów, i to zaledwie po upływie dwóch–trzech lat aktywności

4 Tamże, s. 119.

5 R. Grzesik, *Chrześcijaństwo na Węgrzech*, dz. cyt., s. 37.

6 Tamże, s. 39.

7 Gy. Györfly, *Święty Stefan I, król Węgier i jego dzieło*, Warszawa 2003, s. 89.

8 Tamże, s. 90–93; R. Grzesik, *Chrześcijaństwo na Węgrzech*, dz. cyt., s. 40.

misjonarza⁹. Warto też dodać, że wraz z misją Brunona z Sankt Gallen pojawiły się na Węgrzech księgi i naczynia liturgiczne, które używali przybyli wraz z nim duchowni. Nie wiemy dokładnie, jakie ostatecznie owoce przyniosła misja Brunona. Zapewne były to dopiero pierwsze, i co za tym idzie, bardzo trudne kroki zmierzające w kierunku zaprowadzenia chrześcijaństwa na Węgrzech. Bardzo negatywną opinię o stanie chrześcijaństwa węgierskiego pod koniec rządów księcia Gejzy (zm. 997) zamieścił Bruno z Kwerfurtu w napisanym przez siebie *Żywocie św. Wojciecha*, opisując wyprawę przyszłego świętego do Węgier:

W tych dniach wyprawił [Wojciech] posłów do wielkiego księcia Węgier, a raczej do jego małżonki, która dzierżyła w swym ręku całe państwo męską ręką i to, co należało do męża. Pod jej rządami przyjęło się chrześcijaństwo, lecz mieszawszy się z pogaństwem stało się religią skażoną, a to ospałe i trwożliwe chrześcijaństwo zaczęło być gorsze niż barbarzyństwo¹⁰.

Kolejnym biskupem misyjnym zaprowadzającym chrześcijaństwo na Węgrzech był, według zdecydowanej większości badaczy, św. Wojciech¹¹. Jego misję umiejscawia się w końcu 996 roku. Zdaniem Brunona z Kwerfurtu, autora żywota św. Wojciecha, *nie należy przemilczeć, że do sąsiednich Węgrów najpierw wyprawił swoich posłów, potem sam się tam udał, a gdy odwiódł ich poniekąd od błędów, wpoił im słabe wyobrażenie chrześcijaństwa*¹². Niezbyt to pochlebna laurka dokonana później świętego na niwie wpajania Madziarom nowej wiary. Św. Wojciech, oprócz prowadzenia akcji misyjnej, miał podczas pobytu na Węgrzech założyć tam klasztor w tajemniczo brzmiącej lokalizacji, a mianowicie Mestris. Historycy starali się sytuować ten klasztor w miejscowości Mons ferreus (Vasvár), sugerując, że później został on przeniesiony do Pécsvárad. Dostyc spora grupa badaczy miała jednakże odmienne zdanie, lokalizując tajemniczy klasztor nie na Węgrzech, tylko w Polsce, w Międzyrzeczu¹³. Zapiska źródłowa odnosząca się do tej kwestii jest bowiem dosyć tajemnicza. Chodzi o kolejny żywot św. Wojciecha, tzw. Pasję z Tegernsee, wedle którego Wojciech, *opuszczając wkrótce ziemie Saksonii skierował swe kroki do kraju Polanii i zbaczając do miejsca zwanego Mestris zbudował tam klasztor, a gromadząc wielu mnichów ustanowił nad nimi rządy opata Astryka, który później został wyswięcony na arcybiskupa Sobottina*¹⁴.

9 Gy. Györffy, *Święty Stefan I...*, dz. cyt., s. 95–96.

10 *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, tłum. K. Abgarowicz, wstęp i komentarze J. Karwańska, Warszawa 1966, s. 134.

11 R. Grzesik, *Die Ungarnmission des Hl. Adalberts*, [w:] ...*The Man of Many Devices, Who Wandered Full Many Ways...*, Festschrift in Honor of János M. Bak, ed. by B. Nagy, M. Sebők, Budapest 1999, s. 230–240; Tegoż, *Węgierski etap misji św. Wojciecha*, [w:] *Święty Świerad i jego czasy. Materiały z sympozjum naukowego w Tropiu 10–11 lipca 1998*, pod red. S. Pietrzaka, Nowy Sącz 2001, s. 136–157.

12 *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, s. 118.

13 Przegląd stanowisk zob. przyp. 15.

14 A. Rutkowska-Płachcińska, *Pasje świętych Wojciecha i Brunona z tzw. kodeksu z Tegernsee*, „Studia Źródłoznawcze”, 40, 2002, s. 38; *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum. J. Pleziowa,

Ostatnio Tomasz Jurek całkowicie odrzuca mocno już zakorzeniony pogląd o węgierskiej lokalizacji klasztoru Mestris, uważając, że pod tym pojęciem kryje się właśnie wielkopolski Międzyrzecz¹⁵. Zdaniem poznańskiego historyka Pasja św. Wojciecha mówi wyraźnie o Polanii (ówczesna, trochę zniekształcona nazwa Polski), a nie Pannonii, jak chcieli różni znawcy tematu. Nie wchodząc tutaj w zawile rozważania zmierzające do wyjaśnienia tej zagadki, trzeba podkreślić, że jeśli tajemnicze Mestris będziemy lokalizować w Polsce, to wówczas odrzucamy jeden z najważniejszych przekazów źródłowych mówiących o misyjnej aktywności św. Wojciecha na Węgrzech. Wydaje się jednak, że św. Wojciech dotarł do kraju Madziarów. Jest to bowiem mocno utrwalone w węgierskiej tradycji, wedle której miał on nawet ochrzcić św. Stefana, pierwszego króla Węgier¹⁶. Dzisiaj wiemy, że chrztu pierwszego węgierskiego władcy dokonał Brunon z Sankt Gallen, niemniej historycy przypuszczają, że św. Wojciech udzielił Stefanowi sakramentu bierzmowania¹⁷.

Ciekawą relację z misji św. Wojciecha na Węgrzech przechował dosyć późny, bo pochodzący z drugiej połowy XII wieku żywot, zwany od pierwszych słów *Tempore illo* (*Owego czasu*)¹⁸. Oddajmy zatem głos temu źródłu:

Nie należy zaś pomijać milczeniem faktu, że to on (Wojciech) pierwszy poniósł chrześcijaństwo Węgrom, wówczas jeszcze nie znającym prawdziwej wiary – najpierw wysyłając im misjonarzy, a następnie udając się do nich osobiście – i niezliczone rzesze tego ludu, pogrążonego w błędach i zabobonach, gorliwym swoim nauczaniem i cudami, których wiele czynił, nawrócił na drogę prawdy. Niemalże przy tym złożył dowody odwagi, męskiej wytrwałości i gorącej, a niezłomnej wiary. Był bowiem w stolicy tego kraju bożek pewien, sławniejszy od innych, z którego często diabły udzielały odpowiedzi [pytającym], i na to widowisko tłumy ludu z sąsiednich miast schodziły się tam w określone dni, aby oddawać mu cześć. Owego dnia zatem, kiedy przybył tam święty biskup, ogromna ciżba ludu cisnęła się wokół owego bożka. Na oczach tych tłumów z osłupieniem patrzących na jego niezmierną odwagę, św. Wojciech bez trwogi podszedł do bożka z zapaloną pochodnią i spalił go w obecności jego kapłanów, którzy nie śmieli mu się sprzeciwić. Spełniwszy tam również wiele innych cudów dla umocnienia wiary tego ludu, powrócił do Rzymu, do klasztornego zacisza, które opuścił¹⁹.

oprac. M. Plezia, Warszawa 1987, s. 32; *W kręgu żywotów świętego Wojciecha*, red. J.A. Spież, Kraków 1997, s. 142.

15 T. Jurek, *Ad Mestris locum. Gdzie znajdował się klasztor założony przez św. Wojciecha?*, „Roczniki Historyczne”, 75, 2009, s. 7–23.

16 R. Grzesik, *Święty Wojciech w środkowoeuropejskiej tradycji hagiograficznej i historycznej*, „Studia Źródłoznawcze”, 40, 2002, s. 53–54.

17 R. Grzesik, *Węgierski etap misji...*, dz. cyt., s. 154.

18 R. Grzesik, *Żywot św. Wojciecha „Tempore illo” wyrazem polskiej świadomości etnicznej*, „Roczniki Historyczne”, 60, 1994, s. 155–161; Tegoż, *Tempore illo – dwunastowieczny polski żywot św. Wojciecha*, „Rocznik Gdański”, 57, 1997, z. 1, s. 57–74; Tegoż, *Uwagi o legendzie De sancto Adalberto episcopo*, „Roczniki Historyczne”, 63, 1997, s. 139–148.

19 *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, dz. cyt., s. 56.

Spalenie pogańskiego bałwana spowodowało wybuch gniewu przeciwko świętemu i w konsekwencji Wojciech musiał w pośpiechu opuścić Węgry. Co ciekawe, ten interesujący przekaz dowodzący silnej szamanistycznej wiary Węgrów znalazł się w żywocie spisany na terenie Wielkopolski. Możemy zatem zadać pytanie, skąd ten nieznan nam z imienia hagiograf wiedział o takich szczegółach misyjnej podróży Wojciecha na Węgry? Problemem tym zajął się swego czasu Ryszard Grzesik, który przypuszcza, że zainteresowanie Węgrami zmieniało się w Polsce wraz z zawieraniem przymierzy politycznych, które były ugruntowywane na modłę średniowieczną małżeństwami dynastycznymi. Zapewne w związku z węgierskim małżeństwem księcia wielkopolskiego Mieszka III nastąpił wzrost zainteresowania krajem pochodzenia małżonki wielkopolskiego władcy i stąd ten ciekawy, niepotwierdzony przez inne źródła, opis misyjnej działalności Wojciecha w kraju Madziarów²⁰.

Brunon z Kwerfurtu to kolejny misjonarz, który wybrał się do Kotliny Naddunajskiej szerzyć wiarę wśród Madziarów. Był tam dwukrotnie, wprawdzie w latach 1004–1005, potem zaś w 1006 i 1007 roku²¹. Z listu napisanego przez samego Brunona do króla niemieckiego Henryka II wynika, że pobyt na Węgrzech był bezowocny i zarazem niebezpieczny. Późniejszy święty pisał:

Najdroższy Twój brat, biskup Brunon [chodzi o brata Henryka II, biskupa Augsburga – SAS] mówił mi, gdy bawiłem w kraju Węgrów, że Ty, królu, serdecznie zatroskany byłeś o mnie, żebym nie zginął. Z pewnością byłoby to ze mną się stało i [dalej] mi to grozi, gdyby nie przeszkodził temu On, który dotąd nie dopuszcza do tego, łaskawy Bóg, i mój pan, najczcigodniejszy Piotr [chodzi tutaj autorowi listu o św. Piotra – SAS]. Oby Bóg wynagrodził Ci zasługę na ziemi żyjących, ponieważ Ty, królu znamienity, który powinieneś rządzić niemal całym światem, raczyłeś w imię Pana tak szlachetnie zatroszczyć się o mnie, najmniejszego sługę twego, żebym nie zginął²².

Jakie niebezpieczeństwo groziło Brunonowi na Węgrzech? Podczas pobytu w kraju Madziarów otrzymał on godność opata w klasztorze benedyktyńskim (zapewne w Pécsvárad) z rąk arcybiskupa ostrzyhomskiego Astryka-Anastazego. Potem udał się nawracać *in inferiores Ungarie partes*, gdzie został poważnie zraniony. Być może troska o zdrowie i życie misjonarza spowodowała, że został on na kilka miesięcy internowany w klasztorze, być może z inicjatywy króla Stefana²³. Ten pobyt w przymusowym odosobnieniu miał zapewne na myśli Brunon, pisząc do króla Henryka II o bezowocnym pobycie na Węgrzech. Nie wiemy też na pewno, czy zranienie misjonarza

20 R. Grzesik, *Skąd wielkopolski hagiograf św. Wojciecha wiedział o spalaniu przez Świętego pogańskiego bałwana na Węgrzech?*, [w:] *Scriptura. Custos. Memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 485–491.

21 J. Tyszkiewicz, *Brunon z Querfurtu w Polsce i krajach sąsiednich w tysiąclecie śmierci 1009–2009*, Pułtusk 2009, s. 60 i n.

22 *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, dz. cyt., s. 249–250.

23 J. Tyszkiewicz, *Brunon z Querfurtu*, dz. cyt., s. 65.

i jego odosobnienie w klasztorze miały miejsce podczas tego samego pobytu, czy też podczas dwóch podróży na Węgry.

Po niezbyt udanej misji Brunona z Kwerfurtu przybył na Węgry w czasach św. Stefana misjonarz z dalekiej Wenecji, który nie tylko został świętym (kanonizowany w 1083 roku), ale zyskał sobie miano Apostoła Węgrów. Chodzi oczywiście o św. Gellérta (zwanego też Gerardem)²⁴. Góra nosząca jego imię dumnie wznosi się dzisiaj nad Dunajem w stolicy Węgier po budzińskiej stronie. Przyszły święty urodził się w weneckiej rodzinie Morosinich i na chrzcie otrzymał imię Jerzy²⁵. Według legendy w wieku pięciu lat ciężko zachorował i rodzice polecieli go opiece jego patrona, św. Jerzego. Po wyzdrowieniu, gdy osiągnął wiek sprawny, został oblatem w klasztorze San Giorgio Maggiore, gdzie przyjął imię Gellérta. O pobycie świątobliwego mnicha w tym klasztorze pisze szeroko autor jego żywota:

Tak więc Gerard, mieszkając w samym klasztorze bardziej przylegał do Boga niż do ziemskiej próżności. Stąd też wzgardziwszy wszystkimi rzeczami, które należą do tego świata, wstąpił do klasztoru i ślub, który złożył Bogu, starał się pośpiesznie i starannie wypełnić. Dlatego też włączony do grona mnichów cieszących się uznaniem, do wszystkiego, co mu zostało polecane przez opata, okazywał bezzwłocznie posłuszeństwo. Kiedy doszedł do starszego wieku, spodobało się wszystkim powierzyć mu urząd przeora. Na tym urzędzie, kiedy działał bez nagany, stał się dla pozostałych braci wzorem dyscypliny zakonnej. Stąd też ósmy stopień pokory, który zaleca wybrać sobie życie wspólnotowe, nie tylko pielęgnował obyczajami, lecz także, na ile pozwalało przyzwolenie ojca duchownego i zachęcały przykłady sprawiedliwych mężów, starał się pośpiesznie wypełniać. Bowiem o każdej porze, oprócz dni świątecznych i niedziel, w których śpiewy i czytania modlitw porannych i innych nabożeństw mszy świętej zwykło się dłużej prowadzić, używał szorstkiego wora pokutnego. Skoro więc tak postępował i umartwiał się, zaniedbywał niekiedy obowiązki powierzone mu przez wspólnotę. Tak więc, kiedy był pochłonięty słowami proroków i apostołów i mowami prawowiernych ojców, wtedy badał pilnie ich wykłady. Nikt nigdy nie widział go gadatliwego albo beczynnego lub pijanego albo milczącego i ukrywającego w ciszy sprawiedliwość lub prawdę. Mawiał bowiem „Lepiej jest się gniewać niż w ciszy się chowając, dusić prawdę”. Jeślibyś kiedyś go ujrzał zagniewanego, to natychmiast odzyskiwał równowagę ducha. Tak więc trwał w klasztorze, trzymając się gorliwie pilności każdego dnia, w którym dźwigał ciężar tego dnia. Pewnego dnia, kiedy opat Gwellerinus stał na czele konwentu, powiedział: Bracia najdrożsi, należy, abyśmy spośród was tych, których uznacie za najodpowiedniejszych do zdobycia owoców nauki, mogli wysłać na studia, by zakon naszego ojca św. Benedykta nie poniósł straty w naukach wyzwolonych. Spodobało się zatem

24 L. Szegfű, *Gellért, Szent*, [w:] *Korai magyar történelmi lexikon (9–14. század)*, red. Gy. Kristó, P. Engel, F. Makk, Budapest 1994, s. 231.

25 L. Szegfű, *Szent Gellért családjáról*, „Acta Universitatis Szegediensis de Attila József nominatae, Acta Historica”, 75, 1983, s. 11–18.

to słowo braciom i wyznaczili Gellérta i Siridiana i dawszy im niezbędne na to pieniądze, wysłali ich do Bolonii, gdzie znakomicie i wspaniale obeznani w nauce gramatyki, filozofii, muzyki i prawa i ze sztukami wszystkich nauk wyzwolonych, zostali wezwani z powrotem w piątym roku i przywieźli ze sobą księgi tych nauk²⁶.

Po studiach Gellért wrócił do wspomnianego klasztoru już jako opat. Opuściwszy opactwo, postanowił, wzorem wielu ludzi owej epoki, pielgrzymować do Ziemi Świętej. Tę daleką podróż podjął w roku 1015, ale najwyraźniej jego przeznaczeniem nie było nawiedzić Jerozolimy, lecz podjąć dzieło chrystianizacji w ziemiach zamieszanych przez Madziarów. Statek, którym podróżował nasz bohater, zamiast u wybrzeży Ziemi Świętej wylądował w Dalmacji, która należała wtedy do Węgier. Powróćmy ponownie do żywota Gellérta, który te dramatyczne wydarzenia opisuje następująco:

Po kilku zaś latach, w których stał na czele powyższego klasztoru, chcąc wyruszyć do klasztoru św. Hieronima do Betlejem i odwiedzić święte miejsca, które Chrystus rozślawił swą obecnością, starał się to zadanie ujawnić, którego się podjął. Kiedy nagle o tym powiadomił braci, pewnym się to spodobało, u pewnych zaś odejście ojca wywołało bardzo przykry żal i niepokój ducha. Następnie wybierając się w podróż, wsiadł na statek kupców z Zadaru i ze swymi towarzyszami rozpoczęli podróż statkiem. Doznali dużo trudu w płynięciu po morzu z powodu przeciwnego wiatru i burzy morskiej. Następnie dobili do pewnego klasztoru, w którym – jak się okazało – opatem klasztoru św. Marcina był dawny jego serdeczny przyjaciel Rasina. Stało się zaś tak, iż z powodu burzy nie mogąc dalej podróżować, zostali zmuszeni do pozostania tam przez cały czas Wielkiego Postu, co pan Gerard ciężko przeżył. Rozważając jego smutek Rasina rzecze: Nie rób sobie wymówek, panie Gerardzie – z powodu zagrożenia twego życia. Jest bowiem wolą Bożą, aby to się tak stało. Jak długo zaś ze mną będziesz, tobie i twoim towarzyszom z chęcią będę dostarczał niezbędnego pożywienia. Lecz pytam cię, abyś wedle znajomości swej wiedzy mi odpowiedział. Skoro ty jesteś mistrzem w Italii i twój opat Gwillerinus w tym celu posłał cię na studia, abyś był czyli stał się doktorem braci, następnie wracając, z bożej opatrności zostałeś opatem i podobałeś się wszystkim od dzieciństwa, teraz zaś opuszczając tak znakomite miejsce i pozostawiając braci w pełnym smutku, starasz się pośpiesznie wyruszyć do nieznanego ludu. Czy ktoś był z tobą przy podjęciu tej decyzji. Ów mu na to odpowiedział: Nikt. I powiedział: jeśli nikt, więc w ogóle jest to korzystne. Jeśli zaś ktoś, mógłbym się spodziewać, że dla zysku. Nie czytamy bowiem nigdzie, żeby jakiś mnich mieszkający w klasztorze zmierzał w tym celu do Jerozolimy z wyjątkiem faktycznie włóczęgów. Dla ludzi świeckich to życie zostało wyznaczone w obronie Ziemi Świętej z powodu toczenia walki, a dla mnichów zaś inne, które Wasza miłość zna²⁷.

26 *Legenda sancti Gerhardi episcopi*, ed. E. Madzsar, [w:] *Scriptores rerum Hungaricarum*, ed. E. Szentpétery, t. 2, Budapest 1938, s. 482–483, tłum. dr hab. Krzysztof Pawłowski.

27 Tamże, s. 483–484.

Po upływie Wielkiego Postu Rasina powrócił do rozmowy z Gellértem o jego planach udania się do Ziemi Świętej. Z całego serca zachęcał go do pozostania na ziemi węgierskiej i poświęcenia się misji głoszenia Słowa Bożego wśród Madziarów. Trzeba przyznać, że argumenty, którymi się posłużył, były bardzo racjonalne i ostatecznie przekonały Gellérta do pozostania na Węgrzech. Oddajmy jeszcze raz głos autorowi biografii świętego:

Oto wyruszasz do Jerozolimy, by głosić kazania Saracenom i Żydom. W jaki sposób cię przyjmą ci, którzy nie przyjęli apostołów. Na morzu zaś, jeśli przytrafi ci się katastrofa, to wraz z twą wiedzą pójdiesz na dno, nie jesteś bowiem prorokiem Jonaszem, abyś mógł przebywać przez trzy dni w brzuchu wieloryba. Tak więc uznaj za słuszną moją radę, abyś mógł nawracać umysły niewiernych w celu uwolnienia dusz opętanych przez demony, naśladowując przykłady świętych apostołów. Tego przecie domaga się prosty lud węgierski. Nigdzie na świecie dziś nie będziesz mógł znaleźć odpowiedniejszego miejsca do pozyskania dusz dla Pana. Ja zaś jestem gotów wesprzeć Twą miłość we wszystkim. Stąd też uśmiechając się pan Gerard podziwiał jego słowa, ponieważ nigdy coś takiego nie przyszło mu na myśl w czasie kazania i nawracania Węgrów, w obronie których sam Rasina tak pilnie starał się trudzić. Postanowił więc u niego pan Gerard wypocząć, zadawalając się radami opata Rasiny²⁸.

Król węgierski św. Stefan szybko przekonał się, że obcy przybysz płonie wielką wiarą i posiada odpowiednie zdolności do prowadzenia akcji misyjnej. Zrazu Gellért został wychowawcą królewskiego syna Emeryka. Praca ta przyszłemu świętemu musiała dostarczać wiele satysfakcji, bowiem Emeryk był bardzo pobożnym młodzieńcem, jak świadczy o tym *Książeczka nauk moralnych* przygotowana dla niego przez ojca²⁹. Gdy Emeryk dorósł, Gellért zostawił go pod opieką króla Stefana, sam zaś udał się do pustelni w górach Bakony, w której spędził kilka lat. Prawdopodobnie wtedy napisał swoje jedyne dotrwałe do naszych czasów dziełko, zatytułowane *Deliberatio supra hymnum trium puerorum*³⁰. Jest to analiza *Pieśni trzech młodzieńców* z Księgi Daniela ze Starego Testamentu. Hymn opowiada o tym, jak to władca Babilonii Nabuchodonozor wybudował posąg i nakazał oddawać mu pokłon. Trzej żydowski

28 Tamże, s. 485.

29 *Libellus de institutione morum*, ed. I. Balogh, [w:] *Scriptores rerum Hungaricarum*, ed. E. Szentpétery, t. 2, Budapest 1938, s. 619–627; tłumaczenie na język polski w: *Książeczka nauk moralnych króla świętego Stefana*, tłum. E. Cygielska, [w:] *Testament św. Stefana. Przestrogi i statuty*, oprac. E. Cygielska, T. Worowska, Warszawa 2004, s. 25–39. Zob. też Ł. Nowacki, *Dzieje kultu św. Emeryka w średniowiecznej Polsce*, „Średniowiecze Polskie i Powszechnie”, 4 (8), 2012, s. 15–41.

30 Gerardus Moresenus seu Csanadensis, *Deliberatio supra hymnum trium puerorum*, ed. G. Silagi, Brepols 1978; *Deliberatio Gerardi Moresanae ecclesiae episcopi supra hymnum trium puerorum*, ed. B. Korácsnyi, L. Szegfü, Szeged 1999.

młodzieńcy, którzy odmówili złożenia hołdu, zostali wrzuceni do rozżarzonego pieca, gdzie śpiewali pieśni ku chwale Bożej, dzięki czemu ogień nie zrobił im krzywdy³¹.

W roku 1030 król Stefan wezwał Gellérta z pustelni i mianował pierwszym biskupem nowej diecezji, ze stolicą w Csanád³². Nie znamy bliżej jego działalności na stolcu biskupim. W roku 1038 zmarł król Stefan, na którego Gellért mógł zawsze liczyć, a kraj stanął w obliczu zaburzeń wewnętrznych spowodowanych z jednej strony słabością rządów następców Stefana, a z drugiej dochodzeniem do głosu zwolenników pogaństwa. Najwyraźniej zatem poczynania różnych misjonarzy szerzących na Węgrzech wiarę chrześcijańską nie zawsze trafiały na podatny grunt. W 1046 roku wybuchło powstanie pogańskie wywołane przez Vate³³, wodza jednego z plemion węgierskich podbitych przez św. Stefana. Tradycja przypisuje Vacie zabójstwo Gellérta, do którego miało dojść 29 sierpnia 1046 roku. Według niej Gellérta wciągnięto na górę położoną nad Dunajem i zepchnięto w dół. Wraz z nim śmierć poniosło trzech innych biskupów³⁴. Na pamiątkę męczeńskiej śmierci Gellérta górę nazwano jego imieniem. Do dzisiaj jest ona jednym z najbardziej charakterystycznych punktów Budapesztu, a na jej zboczu stoi pomnik biskupa. Ciało męczennika pochowano w Peszcie, a w 1053 roku przeniesiono do Csanád³⁵. Po śmierci Gellérta miały miejsce liczne cuda, które zostały spisane przez autora jego żywota³⁶.

Pora na konkluzje. Istvan Werbőczy, przywódca szlachty węgierskiej na początku XVI wieku w swoim dziele *Tripartitum* pisał, że Węgrzy nie zostali nawróceni na wia-

31 E. Nemerkenyi, *Ancient rhetoric and the "Deliberatio" of Bishop Gerard of Csanád*, „The journal of medieval Latin”, 14, 2004, s. 118–127; C. Mesaros, *Philosophical Contributions in Deliberatio Supra Hymnum Trium Puerorum by Gerard of Csanád*, „Philosophy today”, 57, 2013, s. 194–203.

32 Gy. Kristó, *The bishoprics of Saint Stephen, king of Hungary*, [w:] *In honorem Paul Cernovodeanu*, red. V. Barbum, București 1998, s. 55–66.

33 Gy. Kristó, *Megjegyzések az ún. „pogánylázadások” kora történetéhez*, „Acta Universitatis Szegediensis de Attila József nominatae, Acta Historica”, 18, 1965, s. 36–48.

34 L. Szegfű, *Gellért püspök halála*, „Acta Universitatis Szegediensis de Attila József nominatae, Acta Historica”, 66, 1979, s. 19–28.

35 L. Szegfű, *Gellért, Szent*, s. 231.

36 Warto przytoczyć tutaj kilka z nich. Uzdrawienia doznał m.in. mały chłopiec, kiedy został przyniesiony przez rodziców do bramy peszteńskiej i całując ciało świętego męczennika, odzyskał zdrowie. Wskutek dotknięcia rąk świętego wzrok odzyskała pewna Niemka, która miała oczy pokryte zaćmą. Podobny cud miał miejsce w przypadku pewnej „dziewicy o pięknej twarzy, lecz z oczami zaropiałymi z powodu choroby, która została przez swych braci przyprowadzona do ciała świętego męczennika, kiedy je dotknęła rękami, natychmiast odzyskała zdolność widzenia”. Wzrok odzyskał także ksiądz Piotr, który leżał już na marach, zaś inny duchowny cierpiący na podagrę odzyskał zdrowie po trzech dniach. Łaski dostąpił również pewien żeglarz, który „przypadkiem zmiążdżył sobie palce u ręki, które stały się krzywe i powykręcane. Kiedy z wielkim bólem, krzykiem i wyciem przybył do ciała świętego i je dotknął, natychmiast został uzdrowiony”. Do zdrowia powróciła również żona żupana Becha mająca bardzo wysoką gorączkę, która ustąpiła po ucałowaniu płaszcza świętobliwego biskupa, jak również „pewien mały chłopiec ukąszony przez węża, który skręcał się z bólu, kiedy jego ciało zaczęło puchnąć. Gdy został przyniesiony przez rodziców, ani więcej bólu nie odczuwał, ani nie miał opuchlizny”. Gellért odstraszał też demony, które opętały m.in. pewną kobietę, gdy wyciągała nocą konopie z wody. Kiedy jednak rankiem przybyła do grobu świętego męczennika, to niebawem została uwolniona od demona. Zob. *Legenda sancti Gerhardi episcopi*, s. 505.

rę katolicką dzięki świętemu słowu apostołów, lecz na rozkaz ich króla św. Stefana³⁷. To słowa oddające faktyczny stan rzeczy, bo nie kto inny, jak pierwszy król Węgier, stworzył załóżki instytucjonalnego Kościoła, powołując do życia dziesięć biskupstw³⁸. Dzięki temu zostały stworzone warunki do chrystianizacji ludności, która w przeważającej liczbie pozostawała pogańska. Niemniej jednak pierwsze ziarna nowej wiary zostały rzucone przez misjonarzy, takich jak Brunon z Sankt Gallen, św. Wojciech, Bruno z Kwerfurtu czy też św. Gellért. Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza działalność tego ostatniego, który zyskał sobie przydomek Apostoła Węgrów. Krzewienie nowej wiary było jednak niezwykle trudne, szybko bowiem wybuchło powstanie pogańskie pod wodzą Vaty, w trakcie którego męczeńską śmierć poniósł Gellért, wyniesiony później, wraz z innymi Węgrami, na ołtarze w 1083 roku³⁹.

STRESZCZENIE

Chrzest Węgier

W artykule przedstawiono okoliczności przyjęcia przez Węgry wiary chrześcijańskiej w latach siedemdziesiątych X wieku, za czasów księcia Gejzy, i późniejsze działania misjonarzy w zakresie krzewienia nowej wiary. Pierwsze próby chrystianizacji Węgrów miały miejsce w połowie X stulecia ze strony Bizancjum, ale po klęskę wojsk węgierskich w bitwie nad rzeką Lech w 955 roku ówczesni przywódcy Madziarów zwrócili się w stronę chrześcijaństwa łacińskiego. W wyniku prośby księcia Gejzy skierowanej do cesarza Ottona I przybył na Węgry Brunon z Sankt Gallen, którzy nie tylko ochrzcił rodzinę książęcą, ale także kilka tysięcy Węgrów. Późniejsze działania misyjne prowadzili, z różnym skutkiem, misjonarze: Wojciech, Brunon w Kwerfurtu i Gellért. Szczególną sympatię wśród Węgrów zyskał sobie Gellért, przybywszy z Wenecji, który poniósł męczeńską śmierć w trakcie pogańskiego powstania w 1046 roku.

SŁOWA KLUCZOWE

Węgry, chrystianizacja, książę Gejza, św. Wojciech, św. Brunon z Kwerfurtu, św. Gellért, Brunon z Sankt Gallen, św. Stefan

ABSTRACT

Hungary's Conversion to Christianity

The article presents the background to Hungary's conversion to Christianity in the 970s during the reign of Duke Géza, as well as the subsequent activities undertaken by missionaries to promote the new faith. The first attempts to Christianise Hungarians were made by the

37 R. Grzesik, *Chrześcijaństwo na Węgrzech*, dz. cyt., s. 48–49.

38 Gy. Kristó, *The bishoprics of Saint Stephen*, s. 55–66.

39 G. Klaniczay, *Az uralkodók szentsége a középkorban. Magyar dinasztikus szentkultuszok és európai modellek*, Budapest 2000, s. 114–122.

Byzantine Empire in the middle of the tenth century, but after the defeat of the Hungarian troops at the Battle of Lechfeld in 955, the Magyars leaders made their way towards Latin Christianity. Upon Duke Géza's request addressed to Emperor Otto I, Bruno of St. Gallen came to Hungary and baptised not only the Duke's family, but also several thousand Hungarians. Subsequent missionary activities were carried out by the following missionaries: Adalbert, Bruno of Querfurt and Gellért. Hungarians showed much favour to Gellért – a Venetian martyr who suffered death in the pagan uprising in 1046.

KEYWORDS

Hungary, Christianisation, Duke Géza, St. Adalbert, St. Bruno of Querfurt, St. Gellért, Bruno of St. Gallen, King Saint Stephen